Nr. 221. Kraków, sobota 10 listopada 1900. Rocznik IX

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświątecznе o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

# Z dnia.

Kraków, 9 listopada.

## „Nie pora na takie rzeczy..“

To znaczy, że wtedy, kiedy po trzydziestu latach musiano się wziąć do reformy statutu gminnego, nie jest pora **na rozszerzenie prawa wyborczego do gminy.** Tak powiedział wczoraj wśród ogólnej zgody radców miejskich p. dr. Kasparek, a głosowała za nim cała rada, z wyjątkiem 9 przyzwoitszych ludzi. Ogromna większość rady jest wprost stańczykowską i wrogą reformie wyborczej. A ta reforma jest znacznie naglejszą, niż motywował radca dr. Seinfeld. Nie 9.000, ale **14.000** dorosłych obywateli w Krakowie nie ma ani jednego głosu przy wyborach do rady gminnej. Na 20.000 ma prawo głosowania zaledwie 6.000, to znaczy trzecia część tych, co się nazywają klasą uprzywilejowaną i rządzą majątkiem gminy i jej dochodami, płynącymi w większej części z akcyzy i opłat, składanych przez biedną robotniczą ludność miasta naszego.

Mniszki, zamknięte w klasztorach, będą miały prawo głosowania, a robotnicy i ubożsi inteligenci zostaną i nadal wykluczeni od udziału w życiu gminy! To ma być sprawiedliwość, uprawiana przez stańczyków, a popierana przez takich „przyjaźniaków“, jak ks. Bukowski, który głosował za Kasparkiem. To ma być owa „zgoda wszystkich stanów,“ o jakiej prawią nam kazania polityczni oszuści, to ma być obrona praw „narodowych!“

Doprawdy, że gniew i oburzenie ogarnąć muszą najspokojniejszych nawet na te ohydne faryzeuszostwo, na ten cynizm, który zatracił wszelki wstyd, wszelką przyzwoitość! Nigdzie na świecie partya rządząca nie śmiałaby tak prowokować szerokich mas ludowych, jak u nas. I dziwią się potem i pytają, skąd bierze się szalone rozgoryczenie przeciwko stańczykom?

Z takich czynów, jak wczorajsza uchwała rady.

## Ślub „ubóstwa!“

Od szeregu lat obserwujemy w krajach cywilizowanych ciekawe zjawisko: oto klerykali rękami i nogami walczą przeciw każdej, najmniejszej nawet reformie społecznej.

Między wielu wzbudzającymi uśmiech politowania argumentami, jakimi klerykali napróżno usiłują zwalczać partyę robotniczą, jednym z najgłówniejszych jest ten, że socyalizm, jako nauka czysto „materyalistyczna“, upaja umysły biednych „bezbożną“ żądzą dóbr doczesnych, pobudza niskie instynkty i niezdrowe apetyty, odwracając umysł ludzki od „dóbr duchowych.“

Majątek kościoła katolickiego w Austryi wynosił w r. 1880 548 mil. kor., w 1890 r. 666 mil. kor., w roku 1895 796 mil. kor.

W przeciągu piętnastu lat wzrósł tedy majątek kościoła o kolosalną sumę 248 milionów koron, w ostatnich zaś tylko pięciu latach, od r. 1890 do 1895, majątek ten powiększył się o 130 milionów koron, czyli prawie o 20 procent. Dochody kościoła wzrastają z roku na rok w kolosalny sposób tak, że kościół jest w stanie z dochodów tych odkładać co roku wcale pokaźne sumy. I tak wynosiły

| w roku | dochody | rozchody | nadwyżka |
|---|---|---|---|
| 1880 | 40 milionów | — mil. | — mil. |
| 1890 | 52 „ | 30 „ | 22 „ |
| 1895 | 54 „ | 32 „ | 22 „ |

Dochód z majątku kościelnego jest tak wielki, że wynosi trzy procent

## Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

# Na dwóch planetach.

37) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Ell czytał:

„Mieliśmy już tę wątpliwą przyjemność oglądania jednego z ludzi. Kto widział jego tępą twarz z błyszczącymi punktami, które mają być oczyma, jego nieprzyzwoite ubranie, jego ordynarne ruchy, ten musi sobie powiedzieć, że taka rasa może być przez nas używaną tylko za zwierzęta domowe“.

Ell odrzucił gazetę, a La roześmiała się serdecznie i wzięła głowę Saltnera w obie ręce.

— Muszę oglądnąć to zwierzę domowe.

Patrzyła mu w oczy; rysy jej spoważniały, a spojrzenie stawało się coraz serdeczniejszem.

— Mój drogi przyjacielu — szepnęła i odchyliwszy głowę, ucałowała.

Ell uśmiechnął się.

— Opłaci się już znosić obelgi po takiem odszkodowaniu. Ale ma pani słuszność, że w takich razach należy zachować zimną krew. Ale teraz posłuchajcie, co inny dziennik pisze:

„Dobrze się stało, że okręty jeszcze nie są gotowe, bo może przez to ostudzi się zapał naszych kolonialnych polityków, którzy chcą krzewić kulturę zapomocą teletytu i repulsytu. Ostrzegamy przed wygórowanemi nadziejami co do korzyści, które nam ziemia przyniesie. Nieznośna ciężkość uczyni niemożliwem stałe osiedlenie. Będziemy mogli co najwyżej zakładać czasowe osady. Zużytkowywać bogactwa ziemskie dla nas muszą sami ludzie. Wyobrażamy to sobie w ten sposób. Ogólna wielkość energii, którą wysyła słońce na ziemię, wynosi...

Ell przerwał czytanie, gdyż Saltner począł kręcić głową i dawać znaki, że nic z tego nie rozumie.

La podjęła się więc wyjaśnienia mu całej historyi.

— Wie pan, że naszą jednostką monetarną jest ta ilość energii, którą słońce wysyła przez cały rok na pewną oznaczoną powierzchnię Marsa.

— Słyszałem już o tem, gdy mi wypłacano pieniądze, to jest właściwie „gąbkę energii“, z której wyciskam codziennie drobną monetę na codzienne wydatki. Ale nie pojmuję, dlaczego tak rachujecie?

— Jest to całkiem jasne. Energia słoneczna znajduje się wszędzie, tak na Marsie, jak i na ziemi, jest więc łącznikiem i miernikiem między jednym a drugim planetą. Tyle energii słonecznej, która jest potrzebną

z całego podatku osobisto dochodowego, opłacanego przez wszystkich opodatkowanych w Austryi. Klerykali nie zadawalniają się jednak tymi kolosalnymi dochodami; między owymi 54 milionami koron dochodu w r. 1895 znajduje się 6 milionów koron, które klerykali otrzymali od państwa, jako „dodatek“, gdyż ich własne dochody są jeszcze „za małe“!

## LIST ZE SZWAJCARYI.

Zurych, 6 listopada.

I.

Ostatniej niedzieli naród szwajcarski głosował nad tak zwaną „podwójną inicyatywą“. Mianowicie za wnioskiem proporcyonalnych wyborów do Sejmu narodowego głosowało 166.055 obywateli szwajcarskich, przeciw temu wnioskowi 242.448 obywateli. Zaś za wyborem ministrów Rzeszy szwajcarskiej bezpośrednio przez naród głosowało 141.851, przeciw temu wnioskowi 266.637 Szwajcarów. A zatem podwójna inicyatywa została w całości odrzuconą.

Cóż to wszystko za dziwolągi? spyta się czytelnik galicyjski. Spróbuję wytłumaczyć sprawę.

Szwajcarya oddawna posiada powszechne głosowanie. Ale polityczne prawo szwajcarskiego chłopa, — mieszczanina, czy robotnika, nie kończy się na tem, że wybiera posła. Przeciwnie, do konstytucyi szwajcarskiej oddawna wcielone zostało żądanie, gdzieindziej prawie tylko przez socyalistów stawiane: żądanie bezpośredniego udziału narodu w prawodawstwie. W niektórych kantonach*) Szwajcaryi żądanie to urzeczywistnionem jest do tego stopnia, że prawodawcza czynność Sejmu ogranicza się do wypracowania wniosków, które po przyjęciu przez większość Sejmu regularnie muszą być przedłożone bezpośredniemu głosowaniu wszystkich obywateli celem ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia; tak np. w kantonie zurychskim. Panuje tu więc tak zwane „przymusowe referendum“. Co zaś do Sejmu narodowego całej Rzeszy szwajcarskiej, to posiada on jeszcze prawo ostatecznego uchwalania nowych ustaw, ale z następującemi ograniczeniami na korzyść referendum (ludowego głosowania): 1) każdy Szwajcar niezadowolony z ustawy uchwalonej przez Sejm, ma prawo zbierania podpisów współobywateli również niezadowolonych, a jeżeli podpisów takich zbierze się 50.000, to ustawa owa musi być przedłożoną narodowemu głosowaniu celem ostatecznego potwierdzenia lub odrzucenia; 2) ustawa zawierająca w sobie zmianę konstytucyi szwajcarskiej, choćby wypracowana i uchwalona przez Sejm, musi być przedłożoną narodowemu głosowaniu, 3) każdy Szwajcar ma prawo inicyatywy prawodawczej, tj. wypracowania wniosku i zbierania podpisów na korzyść tegoż, a jeżeli znajdzie się 50.000 podpisów, to wniosek taki, bez względu na przychylną lub nieprzychylną opinię Sejmu, narodowemu głosowaniu przedłożony będzie. Kilka tygodni przed każdem takiem głosowaniem, rząd każdemu Szwajcarowi do mieszkania posyła drukowany egzemplarz proponowanej ustawy, z również drukowaną prośbą o uważne przeczytanie. Naturalnie, podstawą tego całego systemu jest wielce chwalebny fakt, że każdy Szwajcar czytać i pisać umie.

Otóż są ludzie, którym się wydaje, że rozwój społecznego prawodawstwa szwajcarskiego (o całe niebo przewyższającego austryackie) jeszcze o wiele przyspieszyćby należało, aby w zupełności zadość uczynić sprawiedliwym żądaniom klasy robotniczej; jeżeliby zaś konstytucyę szwajcarską, i tak już wyjątkowo demokratyczną, jeszcze więcej zdemokratyzowano, to takie wydoskonalenie demokracyi politycznej zarazem przyspieszyłoby postęp prawodawstwa w kierunku ku demokracyi społecznej — ku socyalizmowi. Jest to mianowicie opinia szwajcarskich socyalistów. Oni to przedłożyli narodowemu głosowaniu ową „podwójną inicyatywę“.

Dwa żądania, składające tę inicyatywę, są bardzo różnorodne i bardzo różnej wartości. I socyalista powątpiewać może, czy bezpośredni wybór ministrów przez narodowe głosowanie jest rzeczywiście logiczną konsekwencyą demokracyi, naprzykład angielskie towarzystwo fabianów, organizacya socyalistyczna, odznaczająca się i trafnym zmysłem praktycznym i głębokością myśli, stanowczo temu przeczy.

Zresztą i szwajcarscy socyaliści w tym punkcie kierowali się nietyle zasadą, co względami taktycznymi. Albowiem jeżli, jak obecnie, ministrowie są wybierani corocznie przez sejm, wtenczas partya, posiadająca większość w sejmie, może obsadzić wszystkie krzesła ministerskie swoimi ludźmi. Istotnie, panująca w sejmie narodowym partya radykalna, przez długi czas wybierała ministrów wyłącznie ze swoich szeregów; od mniej więcej siedmiu lat odstąpili posadę ministra komunikacyi jednemu z przewódców katolików szwajcarskich*), natomiast socyalistów i skrajnych demokratów (nieliczni przedstawiciele tych dwóch kierunków w sejmie narodowym tworzą

*) Kanton — pod względem geograficznym mniej więcej tyle co powiat. Ale kantony szwajcarskie były pierwotnie niepodległemi małemi republikami, i dziś jeszcze posiadają bez porównania większą autonomię, niż np. Galicya.

*) Ku ogólnej niespodziance ten „katolicki konserwatysta“, pan Zemp, wybrany do sejmu przez górali kantonu Luzern, jako minister wyrobił się na człowieka wysoce postępowego. On to przez swoją interwencyę rozstrzygnął strejk przy kolei północno-wschodniej na korzyść robotników, on też wypracował ów projekt unarodowienia kolei, ze słusznym entuzyazmem przywitany przez socyalistów, a przy narodowem głosowaniu przyjęty ogromną większością.

---

do ściśnięcia pewnej danej ilości eteru, nazywamy jednostką monetarną całego systemu słonecznego.

— Tak zupełnie prostem to nie jest — odparł Ell. — Ziemia dostaje o wiele mniej energii słonecznej, niż Mars. Na ziemi absorbuje mnóstwo promieni krótkofalistych i długofalistych atmosfera ziemska.

— Możemy zaraz wyszukać odnośne cyfry w leksykonie fizykalnym.

Ell i La zagłębili się w zawiłych obliczeniach fizycznych, a Saltner, jakkolwiek znał dobrze fizykę, nie mógł uchwycić toku rozumowania i siedział jak na tureckiem kazaniu.

Potem zeszła rozmowa znów na ruch antyludzki, który rozszerzał się coraz bardziej na Marsie. Saltner począł z goryczą mówić o zamiarach pozbawienia ludzi osobowości.

— I wszystko z powodu tej głupiej walki z okrętem angielskim, którą w dodatku z pewnością przesadnie przedstawiają. Już nawet stała się ona widowiskiem scenicznem, które odwiedzają ciągle tłumy. W teatrze przedstawiają Anglików jak dzikich. Każą im nawet wyć przed walką i tańczyć jak Aszantowie.

— Chcę właśnie w tej sprawie udać się do Illa, — rzekł Ell, — i zaproponować mu, aby zapomocą retrospektywu przedstawić rzeczywisty przebieg całego zajścia.

Saltner popatrzył zdumiony.

Gdy La wytłumaczyła mu zasady tego nowego wynalazku, spoważniał i rzekł do siebie:

— Przecież jesteśmy niczem innem, jak tylko dzikimi.

Ell i Saltner pożegnali się i wyszli.

### 4. Wystawa retrospektywna.

Pierwotnym planem rządu marsowego było zbrojenie się przez zimę, a z wiosną miano okrętami zawisnąć nad wszystkiemi stolicami europejskiemi równocześnie, podyktować rządom warunki i ogłosić protektorat nad całą ziemią. Tymczasem zapadła niespodziewanie uchwała parlamentu, żądająca natychmiastowego wysłania okrętów celem ukarania Anglii. Ill czuł, że uchwała ta prowadziła nieuniknienie do wojny i dlatego starał się przeciągnąć całą akcyę, tak z tego jak i jeszcze drugiego, również ważnego powodu. Okazało się mianowicie, że balony Marsyjczyków, zbudowane z „robu“, nie mają dostatecznej ochrony przed kulami armatniemi i karabinowemi.

Przed kilku dniami dokonał jeden uczony chemik odkrycia, które zaradziłoby tej usterce, gdyby się okazało praktycznem. Na wiadomość o tem odkryciu przycichły spory między dziennikami i krytyka rządu. W ten sposób nagonka przeciw ludziom po tygodniu przycichła, a rozważniejsze usposobienie zajęło miejsce wymyślań.

Tymczasem stronnictwo, sprzyjające ludziom, stronnictwo filobatów starało się rozszerzać dodatnie wiadomości o ludziach. Wiadomości tych było dość mało, ale zawsze wywierały swój wpływ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

razem tak zwaną „grupę socyalno-polityczną“) dotąd do żadnego udziału w ministerstwie nie dopuszczają. Inaczej się dzieje w owych kantonach, gdzie lud wybiera kantonalnych ministrów; tam częstokroć tworzą się ministerstwa koalicyjne, w których zasiadają i przedstawiciele mniejszości.

Tak np. w kantonie zurychskim, gdzie dotąd jeszcze góruje demokracya mieszczańsko-liberalna, z sześciu ministrów jeden (tow. Ernst, minister finansów) jest socyalistą. Otóż gdyby i ministrowie Rzeszy szwajcarskiej byli wybierani bezpośrednio przez naród, wówczas połączeni socyaliści i skrajni demokraci już dzisiaj potrafiliby zdobyć choć jedno krzesło ministerskie. — Wiadomo, też, kogoby w takim razie wybrali: wiernego sojusznika socyalistów, p. Curti, prezesa ministerstwa kantonu Sanct Gallen. Jest to okoliczność godna rozwagi, tem więcej, że Curti jest człowiekiem o niezwykłych zdolnościach. Ale względy tego rodzaju nie mogą ostatecznie rozstrzygnąć zasadniczej kwestyi: czy w imię demokracyi należy życzyć niezależności ministrów od parlamentu, czy też górowania parlamentu nad ministrami?

# Nadużycia wyborcze.

**Wedle systemu badeniowskiego** przeprowadził wójt z Dębnik Tomasz Mól dnia 9 bm. w piątek prawybory w swej gminie. Wójt Mól zawiadomił mieszkańców gminy o prawyborach w ten sposób, że wylepił parę malutkich karteczek, które zupełnie prawie uchodziły uwagi ludzkiej. Wskutek tego na blisko siedmdziesięciu uprawnionych do głosowania jawiło się zaledwie kilkunastu, między tymi sprowadził sobie Mól takich, którzy w IV kuryi prawa głosowania nie mają. Przy pomocy tych ostatnich nieuprawnionych do głosowania w IV kuryi wyborców, przeprowadził Mól mimo protestu obecnych prawybory w ten sposób, że wybrał przedewszystkiem siebie, zaś „przyjaźniak“ Łobodziński mimo „forsy“ ze strony p. wójta przyjść musi do wyboru ścisłego.

Nadużycia te wywołały w całych Dębnikach oburzenie. Wyborcy z Dębnik wysłali natychmiast deputacyę do starosty Starzeńskiego, z prośbą o przeprowadzenie nowych prawyborów.

**Badeniowskie prawybory.** W Jagielnicy odbyły się dnia 6 i 7 listopada prawybory z IV i V kuryi, podczas których działy się niesłychane nadużycia. Oznajmiono je w przeddzień zaledwie i to nad wieczorem. Przy zapowiedzi wyborów z IV kuryi zrobiono zaraz zastrzeżenie, iż trwać one będą tylko od 9 do 10 godz. O godz. $9^1/_4$ zjawił się komisarz starostwa czortkowskiego Kolman. Jego zausznicy rozdawali kartki wyborcze. Mnóstwo wyborców kart nie otrzymało. Zgłaszających się bez kart kazał komisarz wyprowadzać z sali. Zorganizowani robotnicy ruscy wcale nie głosowali, a żydowscy nie na tych, co byli na kartkach wypisani. Nie koniec na tem; gdy jeden z wyborców oddał głos na kierownika szkoły Gustawa Blaua, komisarz kazał zapisać Ostaw Blau, a gdy tenże zaprotestował przeciwko takiemu przekręcaniu jego imienia — zagroził mu aresztowaniem. Po tym fakcie nakazał żandarmom niedopuścić 68 robotników do głosowania i zamknął wybory! Popołudniu dowiedziano się, iż wybrani zostali tacy trzej, na których nie głosowano. Prawybory do V kuryi, z której kandyduje hr. Piniński, odbywały się w ten sam sposób! Dziewięciopałkowego kandydata nikt dotąd nie widział. Jeszcze bardziej tajemniczym, gdyż nieznanym wyborcom nawet z nazwiska, jest rządowy kandydat z IV kuryi. To też chłopi mówią: „kazali pan starosta (Wybranowski), szczoby koniecznie wybraty Pinińskoho, bo na nim najbilsze zależyt, a opiśla kohoś z kuryi IV, koho pan starosta skażut.“

# Ruch wyborczy.

**Jarosław.** W niedzielę 4 bm. przemawiał tow. Józef Schiffler do licznie zebranych robotników. Uchwalono jak najenergiczniej popierać kandydaturę tow. Schifflera. Przy końcu obrad przemawiało wielu robotników na temat, jak robotnicy mają się zachować przy prawyborach w Jarosławiu.

W powiecie jarosławskim również odbyli nasi towarzysze cały szereg zgromadzeń, jak w Bobrówce, Korzenicy, Laszkach, Michałówce, Wysocku, Nowej Grobli i Radymnie. Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono popierać kandydaturę tow. Schifflera w kuryi V, a tow. Nowakowskiego w kuryi IV. Na zgromadzeniach, odbytych w Sośnicy i Świętem, próbowali księża wystąpić przeciw obu kandydatom; wystąpienie księży spotkało się jednak z protestem i drwinami włościan.

W powiecie jarosławskim rozpoczęły się już prawybory, a prawie w każdej gminie księża z wójtami dopuszczają się strasznych nadużyć. Tylko z nadzwyczajnym wysiłkiem udaje się nadużycia te gdzieniegdzie usunąć.

Szczegóły tych macherstw opiszemy później, po zebraniu dokładnych danych.

**Hałcnów** (pow. bialski) dnia 7 b. m. o godz. 7 wiecz. odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie wyborców z V kuryi, na którem po przemówieniu tow. Serkowskiego uchwalono jednogłośnie popierać jego kandydaturę. Podczas przemówienia tow. Serkowskiego wszedł na salę kapral policyjny i przystąpiwszy do mówcy oświadczył z miną srodze urzędową, że „nie wolno według ustawy (!) nic więcej mówić, jak tylko pouczać wyborców“. Tow. Serkowski dał jednak przedstawicielowi takie „pouczenie“, że się natychmiast wyniósł z sali.

# Przegląd polityczny.

= **Debaty w Izbie francuskiej.** Jak wiadomo, na pierwszem posiedzeniu Izby został przyjęty wniosek Waldecka Rousseau, aby naprzód stawiane były interpelacye co do ogólnej polityki rządu. To też Izba dotychczas ciągle zajętą jest dyskusyą na ten temat. Najciekawszemi z dotychczasowych interpelacyj były: interpelacya w sprawie Sipida i w sprawie wydalenia włoskiego deputowanego Morgari'ego. Deputowany Sembat twierdził, że wydanie Sipida władzom belgijskim było bezprawnem i domagał się, by izba oświadczyła, że wydanie jest nieważne. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że wydanie Sipida nastąpiło na podstawie dawniej zawartej umowy, postanawiającej, że osoby małoletnie, uznane za niepoczytalne, mają być wydawane państwu do którego należą.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów, odpowiadając na zarzut co do wydalenia włoskiego posła Morgari'ego. Pozwolono mu przybyć do Marsylii tylko pod tym warunkiem, że nie będzie mieszał się do strejku. Ponieważ zaś Morgari przekroczył ten warunek, więc wydalono go za granicę Francyi. Dalej omawiał Waldeck Rousseau przebieg samego strejku. Zaznaczył, że najlepszym środkiem rozwiązania kwestyi bezrobocia jest wprowadzenie sądów rozjemczych, obowiązkowych zarówno dla robotników jak i pracodawców. Reformy tej rząd nie może jednak narzucać z góry, lecz trzeba aby zgodziły się na nią przedewszystkiem obie zainteresowane strony: fabrykanci i robotnicy. W końcu przemówienia minister zażądał aby Izba oświadczyła, że uważa obecny rząd za zdolny do przeprowadzenia proponowanych reform.

Uchwałę, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, przyjęto większością blisko stu głosów. Ta ogromna większość rządowa w Izbie deputowanych stanowczo zawodzi oczekiwania klerykalno-antysemickiej prasy, że ministeryum runie zaraz przy pierwszych interpelacyach. Przeciwnie, położenie obecnego gabinetu jest niezwykle silne i cała sytuacya polityczna rokuje mu długotrwałe istnienie.

= **Sytuacya w Chinach.** Podczas gdy dyplomacya europejska wydaje na papierze wyroki śmierci na książąt i mandarynów pekińskich, którzy wywołali ruch bokserski, a rząd chiński, rezydujący o 1000 kilometrów od swej dawnej stolicy, na papierze również zaręcza, że część winnych z obawy przed karą popełniła samobójstwo, część zostanie ukaraną, a niektórzy, jak np. książę Tuan, zbiegli bez śladu — Rosya zachowuje się praktyczniej. Admirał Aleksiejew, jak doniosły niedawno źródła angielskie, wezwał za pośrednictwem Li-hung-czanga rząd chiński, aby objął zarząd Mandżuryi pod protektoratem rosyjskim. Prawdopodobnie, owo

pogodzenie całości kozy z apetytem wilka odbędzie się w ten sposób, iż zarząd cywilny pozostanie w rękach Chińczyków, wojskowy przejdzie do Rosyi. Rosya w ten sposób splącze swoje interesy z chińskimi tak, iż rząd bogdyhana, jako wspólnik rosyjski w Mandżuryi, będzie musiał z obawy przed wyrzuceniem ze spółki liczyć się zawsze z głosem Rosyi. Już teraz widać, iż rząd chiński z pośród wszystkich „białych dyabłów“ największe ma zaufanie do rządu białego cara. Na pozór rzecz dziwna, gdyż to właśnie państwo niewątpliwie najbardziej skrzywdzi Chiny. Tak, Chiny, lecz nie klikę rządową, wobec której dyplomacya rosyjska zachowuje się uprzejmie, w przeciwstawieniu do brutalnych not niemieckich. A doradcy cesarscy wolą zapewne stracić jednę prowincyę nawet, niż stracić... głowy, o które dopomina się krzykliwie Wilhelm, Waldersee i spółka. Rząd chiński wie, iż Rosya w sprawie tych kar zachowuje się biernie i za tę cenę nie czuje do niej żalu zbytniego ani za zajęcie Mandżuryi, ani też za mordy krwawe w Błagowieszczeńsku.

Dynastya pragnie w oczach ludu uchodzić za świętość nietykalną, a tu „obce przybłędy“ domagają się ukarania śmiercią nawet księcia Tuana, w którego żyłach krew królewskiego rodu płynie! Tak osłabiać swój urok wobec setek milionów swoich poddanych bogdyhan nie może, a ten punkt na pierwszy plan wysuwają zachodnio-europejskie państwa! Rząd chiński wie również o tem, iż Rosya, wycofawszy prawie wszystkie swe wojska do Mandżuryi, nie będzie go ścigała w jego kryjówce w Singanfu. Tymczasem ciągle krążą pogłoski, iż Waldersee zamierza ogłodzić dwór i wojsko chińskie przez przecięcie komunikacyi, którędy idą dostawy do nowej stolicy. Korespondent „Localanzeigera“ doniósł niedawno, iż wysłaną została nawet w tym celu ekspedycya dla zajęcia wąwozów, przez które prowadzi wielki gościniec cesarski ku Tajjuenfu. Coprawda, wiadomość ta wydaje się dość fantastyczną.

Wojska europejskie nie mogą się teraz pod zimę zapuszczać w głąb kraju, tembardziej, że same one stoją wobec widma braku prowiantu. Jak wiadomo koleje, prowadzące do Pekinu, zostały zburzone przez bokserów. Różne państwa europejskie podjęły się częściowej reparacyi tych dróg. Otóż Rosya, która w Mandżuryi prowadzi naprawę linij kolejowych bardzo energicznie, tu tak leniwie wzięła się do rzeczy, iż postępowanie jej wzbudza poważne obawy wśród sprzymierzeńców. Za kilka tygodni zamarznie rzeka Peiho, po której statkami dowożą żywność dla wojska. Jeżeli na ten czas kolej nie będzie skończoną, powstaną wielkie trudności z zaprowiantowaniem armii. Rozgoryczenie wobec Rosyi powiększa jeszcze prowokujące zachowanie się oficerów rosyjskich, którzy jak np. w wypadku podanym przez „Standard“ (telegram z 8 b. m.), ośmielają się zrywać obce flagi z budynków zajętych poprzednio przez inne wojska europejskie. Wogóle, od chwili ogłoszenia przymierza anglo-niemieckiego jeszcze większa niechęć wzajemna zapanowała wśród państw, zainteresowanych w Chinach. Znamiennym przejawem tego jest fakt, iż Rosya np. budowę nowych okrętów powierzyła firmom amerykańskim z zupełnem pominięciem warsztatów niemieckich i angielskich.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 10 listopada 1441. Bitwa pod Warną. — 1483. Urodziny Marcina Lutra. — 1789. Fryderyk „Wielki“ zabrania wychodzenia dzienników, „ponieważ one sprawiają zadużo kłopotu cenzorom“. — 1822. Bunt janczarów. — 1837. Śmierć Fouriera. — 1898. Luccheni skazany na dożywotnie więzienie.

**Dziś w teatrze:** „Kłamczyni“, sztuka w 3 aktach Daudet'a przekład Heleny Eger (nowość).

W niedzielę: „Kłamczyni“.

**Uniwersytet ludowy.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali gimnazyum św. Anny wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Wstęp do ekonomii społecznej“.

---

**Policya przemyska** chce koniecznie z muchy zrobić słonia. W nocy dnia 8 bm. odbyto mnóstwo rewizyj u robotników przemyskich. Zarazem aresztowano tow. Tadeusza Kolkiewicza, Stanisława Dubisa, Teodora Ciska, Olearczyka, Dobrzańskiego, Trelę i kilku innych. Wszystkich aresztowano pod zarzutem współudziału w napadzie na oficerów 58 p. p. w niedzielę w nocy. Przy rewizyach szukano szczególnie za rewolwerami.

Robotnika blacharskiego, Wronę, aresztowano na doniesienie przyjaźniaka Czupiela, który oświadczył, że przed jego matką opowiadała żona Wrony o pobiciu oficerów, z czego wynika, że — Wrona brał udział w napadzie!

Ajent policyjny Bobulski wpierał znów w syna robotnika Piechockiego, że laska, zdeponowana na policyi, jest własnością ojca.

Oficerom wszystkich pułków wydano rozkaz noszenia przy sobie ciągle rewolwerów. Oficerów 58 p. p. nie widać wcale w mieście, zaś oficerowie innych pułków chodzą tylko po kilku. Jeżeli tylko przypadkowo wieczorem wraca kilku robotników z pracy, a przechodzą obok oficerów, ci ostatni stają frontem do robotników i czekają aż robotnicy przejdą.

Wojsko po koszarach ciągle stoi w pogotowiu, a oprócz tego wzmocniono wartę na odwachu i po dzielnicach.

**Nowy redaktor „Ruchu katolickiego“.** Pan Klemens Kołakowski, były redaktor czerniowieckiej „Gazety polskiej“, następnie „Tygodnika narodowego“, objął w spadku po Zawadzkim i Łucyku redakcyę „Ruchu katolickiego“. Jak wiadomo, był p. Kołakowski dotychczas wielkim patryotą, postępowcem, gorliwym druhem sokolskim itd. Postępowość p. Kołakowskiego skończyła się u żłobu klerykalnego.

**Dziennik polski i Casale.** „Dziennik polski“, wygrzebujący z „Jedności“ lub fabrykujący na własną rękę różne oszczerstwa na socyalistów i wogóle na opozycyonistów — ku wielkiej uldze porannego „Czasu“, który wtedy nie ma potrzeby łamać sobie głowy nad artykułem wstępnym — dopuszcza się czasem bardziej nawet śmiesznych, niż podłych przemilczań. Opisując czyny Casale'a, który w Neapolu trząsł całą radą miejską, zakładał oszukańcze banki, lombardy, za co jeszcze dostawał krociowe subwencye i co wszystko działo się bezkarnie, w biały dzień, gdyż Casale był rządową hyeną wyborczą — „Dziennik“ z naciskiem zaznacza, że był on liberałem. Natomiast, mówiąc o jego zdemaskowaniu nie wspomina ani słowem, iż stało się to dzięki socyalistom, którzy prowadzili przeciwko wszechwładnemu oszustowi energiczną kampanię w pismie „Propaganda“, co wywołało głośny proces, o którym informowały wszystkie pisma! „Dziennik“, udając z głupia franta, podaje tylko, iż kolega z parlamentu deputowany Ciccotti postawił tego łotra pod pręgierz.

Skoro poruszyliśmy kwestyę Casale'a dodamy, iż dekret królewski zarządził rozwiązanie rady miejskiej w Neapolu i nakazał przedsięwziąć ścisłe szkontrum wszystkich gałęzi administracyi miejskiej, które jeśli będzie prowadzone uczciwie, wykaże niesłychane nadużycia, które się tam działy.

**Z za kulis partyi.** Pod tym tytułem ogłaszają pisma konserwatywne i klerykalne fantastyczne historye o przyczynach, dlaczego tow. Kozakiewicz nie kandyduje. Nie potrzebujemy dodawać, że wszystkie te brednie są zełgane od początku do końca.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** ogłasza następujące prelekcye na prowincyi w Niedzielę dnia 11 b. m.

Borysław: „Technika współczesna“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) popołudniu. Prelegent inż. Libański.

Drohobycz: „O najnowszych wynalazkach“ (z demonstracyami fonografu) wieczorem. Prelegent inż. Libański.

Stanisławów: „Polska współczesna“ prelegent inż. Miklaszewski. Na tematy powyższe odbędą się w dalszym ciągu 3 prelekcye dające całokształt poruszonych działów.

Jarosław: „Jak możemy dowiedzieć się, z czego składają się słońce, gwiazdy i inne ciała niebieskie“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) popołudniu. Prelegent inż. Urbanowicz.

Radymno: „Jak możemy się dowiedzieć, z czego składają się słońce, gwiazdy i inne ciała niebieskie“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) wieczorem. Prelegent inż. Urbanowicz.

**Z teatru.** Wczoraj odbyły się dwie próby generalne z 3-ch aktowej sztuki Alfonsa Daudet'a „Kłamczyni“ (La menteuse) przetłomaczonej przez Helenę Egerową. Rolę tytułową odegra Pani Siemaszkowa — inne role odtworzą panie: Wolska, Czechowska Jadw., panowie: Sosnowski, Zawadzki, Walewski, Puchalski i Jednowski.

Na repertuar sceny naszej wejdą niedługo dwa najnowsze utwory oryginalne: 4 aktowa komedya M. Bałuckiego „Blagierzy“, oraz poetyczny dramat 5 aktowy Andrzeja Niemojewskiego „Rokita“.

**Szereg odczytów popularnych** z anatomii, fizyologii i hygieny wygłosi tow. Weinsberg w stow. „Braterstwo“. — Pierwszy odczyt p. t.: „Budowa ciała ludzkiego“ odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Lokal stowarzyszenia znajduje się przy ulicy Józefa l. 12 na parterze. Wstęp wolny.

**Wieczór humorystyczny** A. Lelewicza, artysty sceny lwowskiej, odbędzie się jutro tj. w niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali hotelu Saskiego. P. Lelewicz, jako monologista, ma ustaloną sławę, a repertuar jego rozmaitością swoją przewyższa monologi Fiszera. Wprost niezrównanym jest Lelewicz w „Rozmowie pijanego z księżycem“, w „Pani Piperment na wodach w Ciechocinku“, lub „Teatr przyjechał!“ A wszystkie powyższe monologi wchodzą w repertuar jutrzejszego wieczorku. Na cmentarny, niekiedy tylko wyborczemi konwulsyami wstrząsany nastrój Krakowa, humor Lelewicza powinien dobroczynnie i ożywczo oddziałać. Prawdopodobnie powodzenie, jakie mu wszędzie towarzyszy, nie opuści go i w Krakowie. Bilety nabywać można przedtem w magazynie p. Fenca w Rynku, a przed przedstawieniem przy kasie w hotelu Saskim.

**Arcybiskupstwo lwowskie.** Z Wiednia donoszą „Dziennikowi polskiemu“, że cesarz podpisał już nominacyę ks. Bilczewskiego na arcybiskupa lwowskiego.

**Zajścia w politechnice lwowskiej.** Od komisyi, wybranej przez wiec techników lwowskich w sprawie krwawych zajść z policyą, otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Na wczorajszym wiecu techników wybrana komisya wysłała listy do prof. Gluzińskiego, Marsa i Kadyego następującej treści: „Komisya, wybrana na wiecu słuch. pol. w dniu 7 bm., składa imieniem ogółu kolegów WP. Profesorowi serdeczne podziękowanie za pełne gotowości stanowisko, zajęte w obronie praw akademickich, wobec zajścia akademików i techników z z policyą w dniu 3 bm., i gorącą interwencyę w tej sprawie. We Lwowie, dnia 8 listopada 1900. Kostecki, Ługowski, Van Roy, Piekarski, Jodkiewicz.

Następnie wysłano telegramy do prezydenta ministrów i ministra oświaty: „Akcyę, w sprawie krwawego zajścia akademików i techników lwowskich z policyą w dniu 3 bm., objęła komisya, wybrana na wiecu techników 7 bm. i zawiadamia, że wkrótce nadeszle memoryał o całem zajściu“.

Poniżej podajemy dosłownie brzmienie uchwał powziętych na wiecu dnia 7 bm., których streszczenie umieściliśmy we wczorajszych telegramach.

1. Jakikolwiek los spotka kolegów, którym wytoczono śledztwo dyscyplinarne, cała młodzież praw ich domagać się i bronić będzie.

2. Młodzież politechniczna protestuje przeciw takiemu traktowaniu sprawy, jak wytoczenie pięciu kolegom śledztwa dyscyplinarnego, a to z tego powodu, że pięciu nie może odpowiadać za trzystu demonstrantów.

3. Jakkolwiek grono profesorów prawnie przesłuchuje służbę, jednak młodzież ma nadzieję, że grono profesorów nie będzie ściśle polegać na zeznaniach służby, która bądź co bądź od grona profesorów jest zależną.

4. Prócz demonstrantów, winni złożyć karty także koledzy, którzy nie brali udziału w demonstracyi, ale się z nią solidaryzują.

5. Wiec uprasza grono profesorów o zawieszenie dyscyplinarki, wytoczonej pięciu kolegom.

**Początki mistrza.** Już przed dwudziestu pięciu laty ks. Stojałowski odznaczał się niezwykłym sprytem. „Kuryer lwowski“ przypomina, jakim sposobem wielebny został redaktorem i wydawcą „Wieńca“ i „Pszczółki“. W roku 1874 pisma te były założone przez pewnego pedagoga. Ponieważ pedagog ten zmuszony był wkrótce opuścić Lwów, szukał więc nabywcy na swe wydawnictwo. Zgłosił się — ks. Stojałowski. Duchowna sukienka stanowiła jeszcze wówczas dostateczną rekomendacyę, układ więc załatwiono: ksiądz miał wypłacić sumę, równającą się całorocznej prenumeracie i 250 złr., które Wydział krajowy miał dać jako subwencyę, miały należeć do poprzedniego wydawcy.

Po pewnym czasie pedagog przyjeżdża z prowincyi i zgłasza się do Wydziału krajowego z zapytaniem o subwencyę. Tam mu odpowiadają, że kasa już wypłaciła 250 złr. księdzu Stojałowskiemu, jako redaktorowi „Wieńca“ i „Pszczółki“. Młody pedagog idzie do Stojałowskiego i pyta, jak śmiał wziąć pieniądze, według umowy należące się poprzedniemu wydawcy. Na to księżulek:

— Wziąłem, wziąłem, gdyż potrzebowałem pieniędzy!...

Pedogog odpowiedział:

— Nie chcę nikogo obrażać, ale gdybym nie widział sutanny, powiedziałbym, że złodzieje tak postępują.

Koniec końców stanął układ i ksiądz zobowiązał się spłacić „skonfiskowaną“ subwencyę ratami po 5 złr. Spłacał przez kilka miesięcy, dociągnął do 75 złr. i... przestał.

Przed dziesięciu laty, gdy nalegano na Stojałowskiego, aby wypłacił zaległe 175 złr., ksiądz wzruszył ramionami i rzekł:

— To pan jeszcze taki naiwny i myśli o tych pieniądzach!...

Jak widzimy, ksiądz-redaktor od samego początku swej karyery odznaczał się niezwykłym sprytem w prowadzeniu finansowych interesów. Od tego czasu „wyrobił się“ znacznie...

**Kuchnie ruchome.** W pismach warszawskich czytamy, iż pięć wozów, rozwożących gorącą zupę, nie może obsłużyć całej Warszawy. Zanim więc zarząd uzyska nowe środki na zwiększenie ich liczby, stara się tak manewrować wozami, by dać możność korzystania z zupy różnym dzielnicom, zamieszkanym przez ludność roboczą. Odpowiednio do tego uległy pewnej zmianie ułożone pierwotnie marszruty. Dzielnicę powiślańską obsługuje na teraz już jeden tylko wóz, drugi, nr. 3, wysyłany jest do dzielnicy środkowej.

**Defraudacya.** Z Ołomuńca donoszą: Z tutejszej Kasy kontrybucyjnej skradziono 34 tysięcy koron. Kasyera Strnada zasuspendowano.

**Posiedzenie komisyi przemysłowej.** Wydział krajowy zwołał krajową komisyę przemysłową na 18 b. m. Posiedzenie odbędzie się w gmachu sejmowym.

**Praktyki na lwowskiej poczcie i w policyi.** „Dnia 7 listopada otrzymałem list wysłany dnia 3 b. m. z Drohobycza. List ten był już wprawdzie we Lwowie 4-go ale świetna poczta, która mnie, jako redaktorowi tygodnika „Jüdisches Volksblatt“, doręcza codziennie mnóstwo listów i gazet, pomimo dokładnego adresu nie mogła mnie jakoś wyszukać, a świetna policya, do której się urząd pocztowy udaje w podobnych wypadkach, policyjnie wykazuje „polizeilich nicht gemeldet“ pomimo, że mieszkam od lat 30 we Lwowie, jestem urzędnikiem Kasy chorych m. Lwowa, długoletnim redaktorem i stale mieszkam od 1 1/2 przeszło roku przy ul. Sykstuskiej l. 5, gdzie jestem policyjnie meldowany. Powyższy fakt, zresztą nieodosobniony, wyraźnie ilustruje gospodarkę panującą u nas“.

*David Salamander.*

**Tyfus we Lwowie.** Tyfus brzuszny szerzy się tu coraz bardziej zwłaszcza przy gęsto zaludnionych ulicach — Podwalu, Kurkowej, Blacharskiej i Ormiańskiej. Razem zachorowało w wymienionych ulicach około 50 osób.

**Zamach (?) na kandydata.** W lesie koło Waidhofen znaleziono onegdaj w stanie bezprzytomnym i przykrytego gałęziami kandydata partyi ludowej niemieckiej, Schaumbergera, który miał przemawiać na zgromadzeniu wyborców z IV kuryi. Przypuszczają, iż jakiś przeciwnik wykonał na niego zamach.

**Proces o obrazę religii**, której miał się rzekomo dopuścić akademik Zahajkiewicz w przemowie na pogrzebie włościanina, odbędzie się w Tarnopolu 13 b. m.

**Zgromadzenie węglarzy.** W niedzielę o godzinie wpół do 2 popołudniu odbędzie się w sali obrad rady miasta publiczne zgromadzenie drobnych handlarzy węgla, na którem omawianym będzie stosunek ich do wielkich „baronów węglowych“, oraz do istniejącej drożyzny węgla.

**Rozprawa prasowa.** Przed kilkoma tygodniami odbyła się rozprawa na skargę ks. Stojałowskiego przeciw redaktorowi „Czasu“ za nieumieszczenie sprostowania opisu wiecu w Chojniku. Sąd oddalił żądanie ks. Stojałowskiego. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna. Sąd zatwierdził wyrok I instancyi i skazał Stojałowskiego na koszta.

**Powiększenie żandarmeryi.** „Warszawskij Dniewnik“ z dnia 4 b. m. zamieścił zatwierdzony przez cara rozkaz ministra wojny o utworzeniu przy kancelaryi pomocnika generał-gubernatora warszawskiego dwóch posad sztab-oficerów z warunkiem, ażeby te posady były obsadzane wyłącznie przez oficerów z oddzielnego korpusu żandarmów.

Jest to dalszy ciąg powiększania żandarmeryi w Królestwie Polskiem i reorganizacyi jej w ten sposób, że władza naczelna ma być podzielona pomiędzy Imeretyńskiego i specyalnego generała korpusu żandarmów. Do niedawna głównodowodzącym żandarmami był sam ks. Imeretyński.

**Epidemiczne choroby.** Przyszła jesień, nastały deszcze, błota i jak zwykle, rozpoczynają się u nas zaraźliwe choroby. W powiecie jasielskim, w gminach Warzyce, Brzyszczki, Hankówka i Zimnawoda, grasuje jakaś epidemia, wszelkimi objawami zbliżona do cholery. We Lwowie z dniem każdym rozszerza się tyfus. Władze nasze tak są zajęte wyborami, że nie przedsiębiorą żadnych poważnych środków w celu stłumienia epidemii, a dla uspokojenia zaniepokojonej ludności głoszą, że we Lwowie tyfus wcale nie istnieje. Czyżby takie „oficyalne zapewnienie“ było dostatecznym środkiem dla usunięcia zarazy? A może do tej obojętności władz przyczynia się to, że te choroby grasują tylko po ubogich wsiach i ubogich dzielnicach miejskich?

---

**Komisya węglowa** odbyła dn. 9 b. m., posiedzenie pod przewodnictwem dra Stycznia. Według sprawozdania dziennie rozchodzi się węgla ze składu miejskiego około 1.200 cetnarów; komisya uchwaliła otworzyć 2 skład przy ul. Radziwiłowskiej.

**Zgromadzenie kamieniczników** odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie komisyi wyborczej; 2) Omówienie postulatów dla posłów do Rady państwa; 3) Wnioski.

**Chór akademicki** krakowski na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 7 b. m, wybrał prezesem Tadeusza Łakocińskiego, wiceprezesem Bronisława Hackbeila, sekretarzem Mieczysława Walczaka, bibliotekarzem Zygmunta Malawskiego, skarbnikiem Bolesława Rzegocińskiego. Do wydziału weszli: Tadeusz Szukiewicz, Zygmunt Tyralski, Władysław Żarliński; do komisyi kontrolującej: Władysław Kudelka i Eugeniusz Muszyński.

**Komers ogólno-akademicki** odbędzie się dnia 10 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w sali Johnów, celem zastanowienia się nad „stanowiskiem młodzieży akademickiej wobec oświaty ludowej“.

**Znany powieściopisarz** Władysław Reymont, który w lipcu b. r. padł ofiarą katastrofy kolejowej, wniósł jak donosiliśmy, podanie do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej o odszkodowanie w kwocie 100 000 rub. Na ostatniem swem posiedzeniu zarząd odrzucił żądanie p. Reymonta, uznawszy powyższą sumę za zbyt wygórowaną. Równocześnie jednak dyrekcya kolejowa dała do zrozumienia poszkodowanemu, iż pragnie załatwić sprawę polubownie. Jeżeliby jednak p. Reymont nie chciał nic ustąpić ze swych pretensyi, to wówczas spór rozstrzygnie się na drodze sądowej.

**Utytułowany zbir.** Skazany na 15 lat więzienia za niesłychane okrucieństwa w Afryce, książe Arensberg zaczął już odsiadywać karę. Pozwolono mu żywić się na własny koszt i dano mu lepszą celę. Tytułowany ma być: „Wasza książęca mość“.

**Do więzienia w Wiśniczu** odstawiono dzisiaj z Krakowa zasądzonych za defraudaucye w wielickiej Kasie oszczędności dyrektorów Kocha i Nowackiego, buchaltera Kompita, oraz izraelitów Linkera, Wimmera i Blatta.

## Ruch wyborczy.

**Nadużycia wyborcze.** Z Nowego Sącza piszą do „Nowej Reformy“: P. starosta Jarosz wezwał wczoraj członków komisyi wyborczej z Załubińcza do usprawiedliwienia się, jak prowadzili akcyę wyborczą, że socyaliści zwyciężyli przy odbytych 6 bm. prawyborach. „Co do mnie należało — mówił p. Jarosz — zrobiłem wszystko: wysłałem okólnik do wszystkich posiadaczy lokalów, aby ich nie udzielali na zgromadzenia przedwyborcze, coteż wszyscy uczynili, podpisując się, że nie dopuszczą takich zgromadzeń w swych lokalach. Z mego polecenia wybraliście lokalny komitet z 15 osób, który postawił swoich 6 kandydatów na wyborców (nie socyalistów) i z tych ani jeden nie wyszedł z urny“. Na to odpowiedział zastępca naczelnika gminy Załubińcze p. Październik: „My nie ponosimy tu żadnej winy; my dość agitowali, ale cóż z tego, skoro z naszych ludzi nikt nie przyszedł głosować, nawet z członków naszego komitetu ani trzecia część nie zgłosiła się do urny, z 240 uprawnionych zgłosiło się i głosowało tylko 69, a z tych było 59 samych socyalistów, którzy szli do urny jak jeden mąż, i nic dziwnego, że wyszli sami socyaliści. Socyaliści, mówił p. Październik, są tak silni, że nawet sam ks. Stojałowski, który umyślnie przyjechał na te prawybory, agitując wraz z partyą Potoczków na zabicie, nie potrafił uzyskać dla siebie więcej, jak dwa głosy“.

Po złożeniu tego sprawozdania z prawyborów w Załubińczu, zarezerwował sobie p. Jarosz pracę ich na czas wyborów posłów z V, IV i III kuryi.

**Czarna wieś.** Dnia 9 b. m. odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie wyborców. Przewodniczył ob. Zawadzki. Przemawiali tow. Kaczanowski, Burda, ob. Pawlikowski i inni. Postawioną kandydaturę tow. Daszyńskiego, przyjęli zebrani grzmotem oklasków i okrzykami „niech żyje“!

Wójt Hojdziński z Czarnej wsi dowiedziawszy się o zgromadzeniu chodził rano po wsi i, odgrywając rolę pachołka jezuickiego, zdzierał afisze, zawiadamiające o zebraniu. Mimo to na zgromadzenie zeszło się około kilkuset wyborców, włościan i robotników. Praca p. wójta nie przydała się tedy na nic.

## Oszustom klerykalnym
### w odpowiedzi.

Przez parę kwadransów można było wczoraj widzieć na rogach ulic wielkie afisze, podpisane przez „katolickie stowarzyszenie stróżów“ (czytaj Sopucha), w którym udowadniają, że wszystkiemu złemu na świecie winien tow. Daszyński, natomiast zapanuje prawdziwy raj na ziemi, jeżeli wyjdzie z urny pan Szkaradek.

Trudno przekonywać przyjaciół Hacusia, Jaśkiewicza, Łucyka, iż Daszyński nie winien temu, że „przyjaźniak“ Hacuś siedzi ne Wiśniczu, że Łucyk, redaktor „Łączności“, rozbijał cudze stoliki i kradł, jak kruk, że Sopuch jest głupi jak but, że pan Szkaradek agituje po powiecie środkami, godnymi pospolitego draba... Ale skoro już ci panowie wdali się w dyskusyę, niechżesz więc odpowiedzą na następujące pytania:

I. Kto podkopuje religię? — Ksiądz Pastor głosował w parlamencie przeciw spoczynkowi niedzielnemu. Oszukańczy ksiądz Siedlecki w Krakowie handluje cudownemi bibułkami, pierścionkami, mlekiem itd. i wyłudza od biedaków tysiące złr., które sobie oni odejmują od ust. Biskup Solecki dzierżawił karczmy żydom. Na odpustach w Kalwaryi dzieją się rzeczy, których opisywać nie możemy ze względu na prokuratora, ale o których wszyscy wiedzą dobrze. Czy temu wszystkiemu zawinił Daszyński? A czy to on temu winien, że siostra Kolumba musiała jechać na rekolekcye do Rzymu? Przecież on nie posiada ani dóbr duchownych, ani młynów jezuickich (które mielą w niedzielę!), on nie zgarnia pieniędzy zbieranych z odpustów!

II. Kto jest lepszym Polakiem? W Poznańskiem pomagają księża germanizować lud polski. W Rosyi godzi się część kleru z carem, a Paulini błogosławią nawet Moskali, idących mordować Chińczyków. Jezuici czują się wszędzie, jak w domu, bo są prawdziwą czarną międzynarodówką, która dba o swoje cele, a nie o ojczyznę. A kto zabił ducha publicznego w Polsce, jak nie jezuici? Kto głosi hasło, że wszelka władza pochodzi od Boga i że nie wolno się buntować przeciw nikomu? Czy temu winien Daszyński i socyalni demokraci?

III. Kto podrożył węgiel? Hr. Andrzej Potocki, znany lichwiarz węglowy, jest protektorem „Przyjaźni“ i w czasie karnawału tańczy zapamiętale na wszystkich balach. Gdyby tak mniej wydawał na tańce i polowania, a zniżył cenę swego węgla, na którym grubo zarabia, bo wyzyskuje biednych robotników, kupując ich pracę za bezcen! Przecież u hr. Potockiego strejku nie było, więc dlaczego podwyższył cenę węgla? Czy temu także winien Daszyński?

Jest w Krakowie stowarzyszenie chrześcijańskich węglarzy, na którego czele stoi ksiądz Kądzioła. Ten ksiądz Kądzioła na spółkę z innymi lichwiarzami sprzedaje drobnym han-

dlarzom węgiel drogo i zgarnia do kieszeni pieniądze. Czy temu także winien Daszyński?

W czasie strejku polskich górników stanęli jezuici otwarcie po stronie żyda Rotszylda i Guttmana. Czy to uczciwie i po chrześcijańsku? Czy temu winien także Daszyński?

IV. Kto podrożył chleb, cukier, naftę itd.? Podatki od artykułów żywności, od piwa, od nafty, od chleba, od cukru, od mieszkań, jednem słowem wszystkie podatki pośrednie uchwalała większość parlamentu wraz z Kołem polskiem, w którem zasiadają księża i pobożni szlachcice. Dzięki obszarnikom, dla których u nas wszystko jest stworzone nałożono na biedny lud podatki, pod obuchem których jęczą biedacy dotychczas, a które zwiększą się wkrótce jeszcze bardziej, gdyż „Koło polskie“ zaprzepaściło interesy ludności pracującej naszego kraju. Kto chce, aby podatki były mniejsze, ten musi zwalczać Koło polskie i stańczyków. Kto zaś tego nie uczyni, ten jest zdrajcą ludu. Kto, jak ksiądz Bukowski w krakowskiej radzie miejskiej odmawia robotnikom prawa wyborczego, które mają różne nicponie i pasibrzuchy, ten jest wrogiem ludu pracującego.

Drożyzna i złe czasy powstały skutkiem bankructw wielkich panów, Zimy, Kieszkowskiego, Badeniego, Wiktora i całej czeredy innych wyzyskiwaczy. Dlaczego ich nie zwalczają pp. Sopuch, Łucyk, Jaśkiewicz, Hacuś, Stróżyński?

Oszuści klerykalni mają na biedę tylko ludowe bibułki i inne tym podobne rzeczy. Temu, który ginie z głodu, każą połykać bibułki, a sami spijają dobre wina, obżerają się groszem, zebranym ze sprzedaży ogłupiających książek...

I przytem wszystkiem chcieliby jeszcze wmówić w lud, że to nie oni i ich przyjaciele, lichwiarze, obszarnicy, handlarze, oszuści, fabrykanci gnębią lud i wyciskują z niego soki żywotne, lecz socyaliści, którzy chcą właśnie ten biedny lud zorganizować.

Jeżeli chcecie już koniecznie agitować, to agitujcie, aby obszarnicy nie łupili skóry z chłopa, aby kamienicznicy nie wyzyskiwali stróża, aby kapitaliści nie uciskali robotnika. Agitujcie między swymi przyjaciółmi, a robotnika i chłopa zostawcie w spokoju, bo i tak nie pójdzie na wasze plewy!

## Telegraf i telefon.

### Aresztowanie dra Liebermanna.

**Przemyśl**, 9 listopada. **Dziś przeprowadziła policya przemyska rewizyę w mieszkaniu dra Liebermanna, a następnie go aresztowała. Oprócz niego aresztowano razem 10 robotników.**

### Jeszcze kandydatura.

**Lwów** 10 listopada. Z kuryi V okręgu lwowskiego zgłosił jeszcze kandydaturę niejaki Jan Skraba, pisarz gminny w Siemianówce.

### Śmierć b. posła.

**Lwów** 10 listopada. W majątku własnym Uherce zmarł były poseł na sejm Wł. Niezabitowski, ojciec obecnego posła sejmowego i prezesa Rady nadzorczej „Gal. kasy Oszczędności“. Zmarły był prezesem Rady powiatowej w Gródku oraz członkiem Rady nadzorczej „Banku hipotecznego“.

### Zwycięstwo socyalistów.

**Linz**, 10 listopada. W prawyborach dla V kuryi w Ebense i Hallstadt zwyciężyli socyaliści. W tych samych miejscowościach przy poprzednich wyborach zwyciężyło było stronnictwo katolicko-ludowe.

### Skandale w policyi berlińskiej.

**Berlin**, 9 listopada. Śledztwo, prowadzone w sprawie przekupienia urzędników policyi berlińskiej przez bankiera Sternberga, prowadzonem jest przez rząd z całą energią i wydobywa na jaw coraz to nowe dowody korupcyi wśród urzędników policyjnych.

Dnia 6 bm. przesłuchano sądownie dyrektora policyi Meerscheidt-Hüllessema, w następstwie czego zabroniono mu wykonywania dalszych funkcyj służbowych. Śledztwo wykazało bowiem, że Meerscheidt brał łapówki od bankiera Sternberga, podobnie jak usunięty już przedtem komisarz Thiel, w celu stłumienia procesu. Wykazało się również, że dymisyonowany ajent Stierstädter dopuszczał się występków przeciw obyczajności.

### Katastrofa kolejowa.

**Offenbach**, (pod Frankfurtem) 9 listopada. Wczoraj wieczorem o godz. $10^1/_2$ pociąg osobowy zderzył się z pociągiem pospiesznym. Ostatni wagon pospiesznego pociągu został całkiem zdruzgotany, przyczem eksplodował zbiornik z gazem. Płomienie objęły dwa ostatnie wagony. Z przedostatniego pasażerowie zdołali wydostać się, w ostatnim wagonie wszyscy pasażerowie zostali spaleni. W zwęglonych szczątkach niepodobna rozpoznać ilość ofiar. Przypuszczają, że zginęło 6 lub 8 osób. Przyczyna katastrofy niewiadoma, zderzenie nastąpiło wśród gęstej mgły. Trzech podróżnych i jeden konduktor ranni.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 9 listopada. W uzupełnieniu poprzednich wiadomości (zobacz „Przegląd polityczny“) otrzymujemy dalsze szczegóły posiedzenia izby. Po przyjęciu wniosku Sembata zdawało się, że gabinet poda się do dymisyi. Socyalista Zevaes postawił wniosek, aby posiedzenie odroczyć do poniedziałku i zażądał imiennego głosowania nad tym wnioskiem. Gdy wniosek odrzucono, postawił szereg podobnych wniosków z imiennemi głosowaniami.

Deputowany Faure wnosi, aby Izba odrzuciła cały kompleks porządków dziennych i poprawek. Wniosek ten przyjęto 540 głosami przeciw 12. Tak samo odrzuciła izba zwykły porządek dzienny 337 głosami przeciw 251. Wniosek dalszy Faura, wyrażający zaufanie rządowi, przyjęto 326 głosami przeciw 225, tak samo dodatek dep. Augé, że izba poprze rząd w pracy nad reformami republikańskimi i odeprze każdą próbę, zmierzającą do osłabienia tej pracy. Wniosek ten uchwalono 316 głosami przeciw 236. Na tem zamknięto posiedzenie.

**Paryż**, 9 listopada. Dzienniki przychylne rządowi, omawiając przebieg ostatniego posiedzenia izby, tryumfują. Prasa radykalna oświadcza, że gotowa popierać gabinet Waldeka Rousseau przeciw zamachom reakcyi. Socyalistyczne pisma wyrażają radość z powodu jednomyślnego zachowania się posłów socyalistycznych. Nacyonalistyczne dzienniki twierdzą, że ministeryum odniosło tylko pozorne zwycięstwo i wkrótce będzie zmuszone podać się do dymisyi. „Figaro“ zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby Millerand i Monis miał się podać do dymisyi z powodu interpelacyi na ostatniem posiedzeniu izby. Po wczorajszem posiedzeniu niema do tego najmniejszego powodu, gdyż rząd odniósł kompletne zwycięstwo.

**Paryż**, 10 listopada. Wczoraj rozdano deputowanym księgę żółtą, omawiającą wypadki w Chinach. Zawiera ona 362 dokumentów (do 30 października), wymienione noty, doniesienia posła Pichona o oblężeniu poselstw w Pekinie itd. 52 dokumenty odnoszą się do znanych spraw Jünnańskich.

### Stosunki w armii francuskiej.

**Paryż**, 9 listopada. Z powodu licznych pojedynków pomiędzy oficerami w szkole wojskowej w Fontainebleau ministerstwo wdrożyło śledztwo. Krążą nawet pogłoski o czasowem zamknięciu szkoły.

### Socyaliści a reformy wojskowe.

**Bruksela**, 9 listopada. Rząd odrzucił żądanie parlamentarnego klubu socyalistów, by dać im odpowiednie zastępstwo w komisyi wojskowej. Wobec tego socyaliści nie będą brać udziału w obradach komisyi.

### Bunt więźniów.

**Ateny**, 9 listopada. W tutejszem więzieniu wojskowem wybuchnął rokosz. Wojsko strzelało. Czterdziestu więźniów zastrzelono, wielu jest ciężko rannych.

### Wybory w Ameryce.

**Paryż**, 9 listopada. Tutejsze wydanie „New Jork Herald“ donosi, że Bryan zamierza poświęcić się dziennikarstwu i kandydować już więcej nie będzie.

### Przyjazd Krügera.

**Bruksela**, 10 listopada. Poseł transwalski dr. Leyds podał do wiadomości rządu francuskiego, że prezydent republiki Transvaalu, Krüger, przybędzie 19 b. m. do Paryża.

W stow. „Braterstwo“ ulica Józefa l. 12 odbędzie się w niedzielę, dnia 11-go b. m. o godzinie 6 wieczorem miesięczne zgromadzenie członków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
**Kazimierz Kaczanowski.**

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**



# „NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w **Krakowie:** Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;
w **Podgórzu:** Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;
we **Lwowie:** Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Hollander, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;
w **Tarnowie:** Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnia J. Pisza, plac Kazimierza;
w **Nowym Sączu:** Biuro dzienników Bachnera;
w **Rzeszowie:** Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;
w **Jarosławiu:** Biuro dzienników L. Strassberga;
w **Przemyślu:** Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;
w **Stryju:** Księgarnia B. Mielańskiego.
w **Stanisławowie:** Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;
w **Kołomyi:** Biuro dzienników S. Sennensieba;
w **Zaleszczykach:** Biuro dzienników K. Kofflera;
w **Bielsku:** Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;
w **Morawskiej Ostrawie:** Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;
w **Przywozie:** Jan Koziel, dworzec;
w **Wiedniu:** Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników II, Goldschmiedt, I Wollzeile 6;
w **Londynie:** Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)